

Propozycja modlitwy

Psalm 103

*Psalm 103 jest
hymnem
uwielbienia Boga,
zachętą do
błogosławienia
Pana za Jego
nieskończoną
dobroć,
miłosierdzie i
przebaczenie*

Błogosław, duszo moja, Pana,
i całe moje wnętrze – święte imię Jego!
Błogosław, duszo moja, Pana
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach!

On odpuszcza wszystkie twoje winy,
On leczy wszystkie twe niemoce,
On życie twoje wybawia od zguby,
On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem,
On twoje dni nasycą dobrami,
odnawia się młodość twoja jak orła.

Pan czyni dzieła sprawiedliwe,
bierze w opiekę wszystkich uciśnionych.
Drogi swoje objawił Mojżeszowi,
dzieła swoje synom Izraela.

Miłosierny Pan i łagodny,
nieskory do gniewu i bogaty w łaskę.
Nie wie dzie sporu bez końca
i nie płonie gniewem na wieki.

Nie postępuje z nami według naszych grzechów
ani według win naszych nam nie odpłaca.
Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią,
tak trwała jest Jego łaska dla tych, co się Go boją.

Jak jest odległy wschód od zachodu,
tak daleko odsuwa od nas nasze występki.
Jak się lituje ojciec nad synami,
tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją.

Wie On, z czego jesteśmy utworzeni,
pamięta, że jesteśmy prochem.

Modlitwa

Boże, Ty ustanowiłeś rodzinę podstawą ludzkiej wspólnoty, +
przyjmij łaskawie nasze prośby i spraw, abyśmy złączeni
wzajemną miłością naśladowali w naszych rodzinach cnoty
Świętej Rodziny * i doszli do wiecznej radości w Twoim domu.
Przez Chrystusa Pana naszego.

Mszal Rzymski dla diecezji polskich, kolekta ze Mszy za rodzinę.



Czułość matki

z Redentą Olivieri



Opracowanie:

s. Deuzilene Ferreira, s. Anna Vanzin, s. Agnieszka Zdeb, s. Afi Kotobissa,
s. Kasia Kloc, s. Jeannette Wiyao, s. Christine Ogoulou, s. Leen Halasah
Siostry Nuczycielki od Św. Doroty Córki Najświętszych Serc, Vicenza

Pozwólcie, że się przedstawię: nazywam się Redenta Olivieri!

Wicenzo, 4 lipca 1779 r. – Treviso, 13 stycznia 1857 r.

Boże hafty są doskonale zarówno z prawej, jak i z lewej strony

Moje dzieciństwo nie było łatwe. Gdy miałam siedem lat, po śmierci mojego ojca mama powierzyła mnie pod opiekę „Soccorsetto”, internatu dla dziewczynek i młodych dziewcząt w naszym mieście, w Vicenzy. Tam dorastałam, otrzymałam dobre wykształcenie, nauczyłam się szyć i haftować, modlić się oraz nauczać innych. Rozstanie z rodziną było dla mnie bolesne... ale ten ból pomógł mi dojrzeć i ukształtował we mnie szczególną wrażliwość. Być może dlatego już jako młodej dziewczynie powierzano mi opiekę nad młodszymi dziećmi. Byłam dla nich nie tylko nauczycielką szycia i haftu, ale także kimś na wzór mamy. Obdarzałam je troską, czułością i serdecznością. W „Soccorsetto” poznałam także ojca Angelica. Był dyrektorem, ale szybko stał się dla mnie jak prawdziwy ojciec. Od niego otrzymałam najpiękniejsze dary mojej młodości: ojcowską miłość, przykład wiary prostej, a zarazem silnej, oraz troskę o wielkie dziedzictwo mojej rodziny. Kiedy moja mama nie była już w stanie zajmować się majątkiem pozostawionym przez męża, poprosiła ojca Angelica, aby został naszym zarządcą. Jego dokładność i uczciwość stały się dla mnie prawdziwą szkołą życia. Był jak igła w ręku Boga, który tka swoją tkaninę... To właśnie on przedstawił mnie księdzu Antoniemu Farinie w parafii św. Piotra, a ten od razu powierzył mi opiekę nad dziewczętami z Dzieła św. Doroty. Z księdzem Giovannim Antonio szybko nawiązała się głęboka więź, która na zawsze nas ukształtowała. Ze względu na różnicę wieku stałam się dla niego kimś w rodzaju starszej siostry, u której mógł znaleźć zaufanie i wsparcie. Dla mnie był jak brat, ale także kapłan, przewodnik, któremu mogłam powierzyć moją wiarę. Gdy w 1831 roku otwarto „odnowioną” Szkołę Miłosierdzia, powierzył mi kierowanie „pracami” dziewcząt, a po śmierci ojca Angelica także zarządzanie finansami całej szkoły, która została przeniesiona w pobliże mojego domu przy ulicy San Domenico. Pierwsze lata były dość spokojne, a kiedy przyszło nam zmierzyć się z trudnymi doświadczeniami, Pan poprowadził nas ku czemuś wielkiemu, dotąd niewyobrażalnemu. W listopadzie 1835 roku do Vicenzy dotarła epidemia cholery, a kilka miesięcy później rzeka Bacchiglione wielokrotnie wylewała, zalewając naszą dzielnicę. Te dramatyczne wydarzenia stały się okazją, by jeszcze bardziej poświecić się naszym dziewczętom. Nie mogły wrócić do swoich domów, dlatego otworzyliśmy dla nich drzwi naszego domu, zapewniając im posiłki, miejsce do spania i czyste ubrania. Było to dużym obciążeniem dla naszych skromnych środków, ale zrobiliśmy to z serca, powierzając się Bożej Opatrzności. Niedługo później, gdy jedna z naszych współpracownic zaczęła stwarzać trudności, stawiając własne interesy ponad dobrem dziewcząt, Pan pomógł nam zrozumieć ważną prawdę: tylko nauczycielki o sprawdzonym powołaniu i oddane Mu z miłości będą zdolne całkowicie poświęcić się wielkiej misji wychowania młodych dziewcząt.

**Nie miejcie wątpliwości, że jesteście mi drogie bardziej, niż myślicie...
pamiętajcie, że kocham was jak prawdziwa matka.**

Matka Redenta Olivieri, w liście do jednej z sióstr

(A. I. Bassani, Una donna un istituto una città. R. Olivieri e le dorotee di Vicenza, s.263)

„Kobieca wrażliwość” wczoraj...

...i dzisiaj!

Kościół uznaje nieodzowny wkład kobiety w społeczeństwie, z wrażliwością, intuicją i pewnymi szczególnymi zdolnościami, które zwykle są bardziej właściwe kobietom niż mężczyznom. Na przykład, specjalna uwaga kobiet zwrócona na drugich, wyrażająca się szczególnie, chociaż nie wyłącznie, w macierzyństwie.

Papież Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 103

**Tak jak Redenta, także my troszczymy się o tych,
którzy są blisko...
...i wyrażamy naszą czułość!**

Kilka pytań do refleksji

- Kiedy i gdzie mogę okazywać swoją czułość?
- Wróć myślą do wydarzeń z Twojego życia i zadaj sobie pytanie: jaka jest „nić przewodnia”, którą Pan przez nie poprowadził?

Konkretny gest na dzisiaj

- Podaruj uśmiech każdej osobie, którą spotkasz
- Postaraj się cierpliwie wysłuchać osoby, która do Ciebie mówi

Aby uzyskać więcej informacji na temat naszej historii, odwiedź naszą stronę internetową sdvi.org.



Przez tę okoliczność, która na pierwszy rzut oka wydawała się czymś negatywnym, Bóg posyłał nam nowe powołanie. Ksiądz Giovanni Antonio mocno odczuł to wezwanie i, ufając Bogu, założył Zgromadzenie Sióstr Nauczycielek św. Doroty, Córek Najświętszych Serc. 11 listopada 1836 roku ja oraz dwie inne młode nauczycielki zaczęłyśmy stawiać pierwsze kroki w tym niezwykłym Bożym dziele. Stałam się w nim czułą matką, łagodną, ale i silną przewodniczką dla wielu dziewcząt oraz sióstr. To „tak” było dopiero początkiem najpiękniejszego wzoru haftu mojego życia — haftu miłości i miłosierdzia, który miał rozprzestrzenić się daleko, o wiele dalej, niż mogłam wtedy sobie wyobrazić. Wiedzałam jednak, że jestem w dobrych rękach, bo zaufałam Bogu, który tworzy swoje cudowne dzieła „zarówno po prawej, jak i po lewej stronie”, przemieniając je w arcydzieła piękna.

